

Ks. Alfred Cholewiński SJ, Lublin

WIGILIA BIBLIJNA

Jedną z form współczesnego duszpasterstwa biblijnego jest tzw. Nabożeństwo Biblijne, określane również mianem Wigilii biblijnej (*Celebratio Verbi Divini*). Teoretyczne założenia oraz schemat tego nabożeństwa podał w naszej literaturze religijnej między innymi ks. Kudasięwicz¹. Zasadniczym jego zrębem jest seria czterech czytań Pisma Św. tak dobranych, by ilustrowały one rozwój jakiegoś pojęcia biblijnego w dziejach Bożego Objawienia. Pierwsze czytanie winno być w miarę możliwości wyjęte z ksiąg historycznych Starego Testamentu. Jego celem jest przedstawić odpowiedni fakt z historii Izraela, będący typem rzeczywistości chrześcijańskiej. Drugie czytanie należy wziąć z ksiąg proroczych. Ma ono pokazać, jak misterium zbawienia zapoczątkowane w historii Izraela, rozwijać się będzie w przyszłości. Czytanie trzecie, zaczerpnięte z Ewangelii, obwieszcza wypełnienie się typu i zapowiedzi proroczych w osobie Chrystusa. Czwarty wreszcie odcinek Pisma św., wyjęty na ogół z listów apostoelskich, zawierać winien konkluzje moralne, jakie z danej tajemnicy wypływają dla chrześcijańskiego życia. Każde czytanie winno być poprzedzone krótkim wprowadzeniem, a zakończone psalmem lub stosowną pieśnią, będącą jednocześnie i echem czytania i odpowiedzią ludu na słyszane Słowo Boże. Po serii czterech czytań i śpiewów zawsze powinna być homilia, wyjaśniająca misterium zbawienia ukazane w czytaniach. Jest także rzeczą wskazaną dodać po homilii modlitwę wiernych.

Na wstępie całej Wigilii biblijnej robi się uroczystą procesję intronizacyjną z Pismem św. przez środek kościoła, w czasie której wierni stojąc śpiewają „Wierzę w Boga”. Księgę Pisma św. po złożeniu jej na specjalnie udekorowanym pulpicie winno się okadzić. Na zakończenie Wigilii można urządzić krótkie Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem lub jakiś inny święty ryt (np. adorację krzyża, o ile tematem nabożeństwa było Odkupienie przez krzyż).

Załączone poniżej dwa przykłady Nabożeństw Biblijnych zostały przeprowadzone tytułem eksperymentu w kościele Księży Jezuitów w Lublinie w Adwencie 1965 r. Różniły się one w jednym punkcie od przedstawionego wyżej schematu takiego Nabożeństwa. Końcowa homilia była

¹ Kielecki Przegląd Diecezjalny, 40 (1964), nr 4, s. 164—183.

bardzo krótka. Szerszy był natomiast komentarz przed każdym czytaniem. Zmiana ta podyktowana była obawą, że poszczególne teksty odczytywane kolejno po sobie bez wystarczającego wprowadzenia będą niezrozumiałe, gdyż samym słuchaczom trudno nieraz będzie zrozumieć związek zachodzący między nimi. Powracanie zaś do czytań dopiero na końcu zmuszać będzie do ponownego ich przypominania i wiązania. Byłaby to duża niedogodność.

Temat pierwszego Nabożeństwa Biblijnego może być sformułowany następująco:

Przyjdź! — Oto przychodzę!

I. Intronizacja Pisma św. Śpiew — „Wierzę w Boga” i okadzenie Pisma św.

II. Czytania.

1. Wstęp.

Adwent — jak się nam to każdego roku od nowa wyjaśnia — znaczy przyjscie. Cała modlitwa Kościoła w tym okresie liturgicznym zamyka się w krótkiej, ale bogatej w treść prośbie: „Przyjdź!” A odpowiedzią Boga na tę modlitwę jest: „Oto przychodzę!”. W Piśmie św. będziemy dzisiaj wspólnie szukali światła, by zrozumieć, jaka właściwie treść kryje się w tych dwu krótkich zdaniach:

„Przyjdź!” — „Oto przychodzę!”.

2. Czytanie I.

a) Wprowadzenie.

Pierwsze nasze czytanie wyjęte będzie z księgi noszącej tytuł: „Mądrość Syracha”. Księga została napisana około r. 180 przed Chr. przez uczonego w Prawie Żyda z Jeruzolimy — Jezusa, syna Syracha). By go nie mylić z Jezusem Chrystusem, będziemy go w skrócie nazywali Syrachem). Mówi się o nim, że w cudownie harmonijny sposób łączy głęboką religijność z szerokim humanizmem.

Wybrany fragment z jego księgi, napisany już pod koniec życia, zawiera trzeźwe spostrzeżenia dotyczące tego, co się zwykło nazywać dolą człowieka („*condition humaine*”). Będzie to stwierdzenie prawdy starej jak sama ludzkość, że człowiek, mimo iż nosi w sobie marzenie nieśmiertelności, niezmaconego szczęścia i pokoju, znajduje tutaj odwrotność tego wszystkiego. W Ks. Hioba określili się to lapidarnie: „Człowiek *zrodzony z niewiasty krótki ma byt i bolesny*” (14,1). W refleksjach Syracha nad tą sprawą znajdzie wyraz wiara Izraela, wzbudzona objawionym Słowem Bożym, że ta sytuacja jest skutkiem grzechu człowieka. „*Przeciw bezbożnym to wszystko zostało stworzone i przez nich przyszło całkowite zniszczenie*” (40,10).

Nieszczęścia tego życia, sprzeczności naszej własnej natury i grzech człowieka, który jest najgłębszym i ostatecznym ich źródłem — są powodem, że na kartach Pisma św., zwłaszcza w Psalmach, ustawicznie pod-

nosi się ku Bogu wielki krzyk i lament: „Zmiłuj się nade mną, ratuj, wybaw, ulecz, oddal, wspomóż, odpuść grzech”. Wszystko to można streścić w jednej krótkiej prośbie, tak nam bliskiej, adwentowej: „Przyjdź!” Przyjdź sam i połącz kres temu wszystkiemu.

b) Czytanie Księgi Syracha 40, 1—10.

c) Śpiew: Ps. 50 — „Boże litościwy, zmiłuj się nade mną” (wg melodii ks. Gelineau S. J. w tłumaczeniu i opracowaniu ks. St. Ziemiańskiego S. J.), albo pieśń: „Spuście nam na ziemskie niwy” albo „Święty Boże”.

3. Czytanie II.

a) Wprowadzenie.

Lud Boży St. Przymierza — Izrael żył wiarą że cierpienia i nieszczęścia tego życia są złem, którego Bóg nie chciał. Prorok Jeremiasz 29, 11 skieruje do Izraela takie oto słowa Jahwe: „Jestem sobie świadom zamiarów, jakie mam co do was, zamiarów zbawiennych, a nie zgubnych”. Istotnie Bóg dał pozytywną odpowiedź na wołanie człowieka. Rzekł: „Zmiłuję się, wyratuję, ocalę, uleczę, wspomogę, daruję”, krótko — „Przybędę!” W każdym okresie dziejów swojego Ludu Bóg ponawiał przez usta swoich proroków zapewnienie, że położy kres ludzkiemu nieszczęściu. Gwarantował, że historia jego Ludu, którym kiedyś stanie się cała ludzkość — dojdzie do takiego momentu, w którym ustanie płacz, zawođenje, trwoga i śmierć.

Jedno z bardzo wielu prorocत्व dotyczących tych idealnych czasów zawdzięczamy Izajaszowi. Jest to wizja pełnego blasku i chwały Królestwa Bożego, w którym sprawiedliwe i pomyślne rządy sprawuje król określany mianem „Różdżki z pnia Jessego” albo „Korzenia Jessego”. Jesse był ojcem Dawida, największego z królów Izraela. Czas jego panowania był dla Izraela okresem świetności, dobrobytu i pokoju. Postać Dawida, syna Jessego, była dla proroków symbolem przyszłej, jeszcze większej świetności, którą gotuje ludziom sam Bóg. Kiedyś pojawi się potomek Dawida, nowa „różdżka z pnia Jessego”, przez którego Bóg przywróci raj na ziemi. Słów Izajasza, że wtedy nastąpi pojednanie się dzikich zwierząt między sobą i człowiekiem nie należy rozumieć dosłownie. Jest to symbol chcący podkreślić niezwykłość przyszłych czasów, ich zasadniczą różnicę od naszej obecnej sytuacji, w której jednym z nieszczęść (zwłaszcza w odczuciu człowieka dawnych wieków) jest obawa przed dzikimi zwierzętami.

Ta i inne podobne wizje idealnej przyszłości podsycaly nadzieję Ludu Bożego. Echem tych prorocत्व dźwięczy niejednokrotnie modlitwa Izraela — uwieczniona w psalmach. Śpiewano w nich już naprzód Bogu „nową pieśń”, nie pieśń zawođenienia i płaczu, ale pewności i radości, że „Pan królować przychodzi”.

b) Czytanie Izajasza 11, 1—10.

c) Śpiew: Ps. 95 — „Niech się radują niebiosa” albo ps. 116 — „Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie”.

4. Czytanie III.

a) Wprowadzenie.

Rzekł Anioł do Marii: „*Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron Jego Ojca — Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca*” (Łk 1,31—33). Upragniony potomek Dawida przyszedł! Był nim Jezus Chrystus, Syn Najwyższego. Więc rozpoczęły się wreszcie oczekiwane czasy. Proroctwa zaczęły się realizować, tylko jak?... — Słuchając fragmentów różnych Ewangelii zwrócimy uwagę na to, jakie było życie Jezusa, czego w nim doznał...

b) Czytanie Łk 2, 1—7; Mt 4, 1—2; J 4, 4—6; Łk 9, 57—58; 6, 10—11; 11, 14—15; 9, 22; 19, 47; 22, 1—4; 23, 44—46.

c) Śpiew: „*Nie było miejsca dla Ciebie*”.

5. Czytanie IV.

a) Wprowadzenie.

Przyszedł, ale raj u nie przyniósł ze Sobą; wprost przeciwnie — podjął właśnie to, przed czym my uciekamy; to, co według mniemań ludzkości oczekującej Go miało się skończyć przez Jego przyjście. Przyjął nasze życie takim, jakim ono jest. Złożono Go w żłobie, otoczył się ubóstwem, przez ostatnie lata swojego życia nie miał własnego domu, spotkał się z niezrozumieniem, z jawną i skrytą wrogością, zdradził Go przyjaciel, pozwolił by w ostatnich godzinach Jego życia znieważono Jego Boską i ludzką godność, umarł. Do Niego też odnoszą się słyszane dzisiaj słowa Syracha: „*Wielka udręka stała się udziałem każdego i ciężkie jarzmo dla synów Adama, od dnia wyjścia z łona matki aż do dnia powrotu do matki wszystkich*”. Jezus nie stłumił krzyku, lamentu i wołania o ratunek, z jakim ludzkość zwracała się do Boga. On się w ten chór włączył! Jak mówi Autor listu do Hebrajczyków: „*Z wielkim wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby do tego, który mógł Go wybawić od śmierci*” (5, 7).

Jezus spełnił inne proroctwo Starego Testamentu, to, które Żydów Jemu współczesnych wprawiało w zakłopotanie, z którym nie wiedzieli, co począć: proroctwo o tajemniczym Słudze Jahwe, „*które miał być przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy, w którego ranach jest nasze zdrowie*” (Iz 53, 5). Trzeba było w ten sposób zniszczyć źródło naszej tragedii — grzech.

Wizja Izajasza nie była jednak pomyłką proroka. Bo historia Jezusa nie zakończyła się z chwilą, gdy zamknął oczy. Jego śmierć nie była końcem, ale przejściem. On zmartwychwstał! Żyje! Żyje na stałe tym życiem, które przedtem na chwilę pokazał trzem swoim apostołom na górze Przemienienia, a które tak ich zachwyciło, że spontanicznie zawołał: „*Panie, dobrze nam tu być*” — jak gdyby chcieli powiedzieć: „*To jest właśnie to, na co czekaliśmy!*”.

Zmartwychwstanie Jezusa, które dla Apostołów jest faktem pewnym ponad wszelką wątpliwość, które stanowiło główny przedmiot ich przepowiadania, posiada dla ludzkości znaczenie nie dające się niczym wymierzyć. Jezus zmartwychwstały stał się dla nas znakiem, obietnicą w Nim samym już zrealizowaną, konkretnym wzorcem tego, co nas czeka, gwarantem że nasze zmartwychwstanie też nastąpi. W sytuacji człowieka nic się na zewnątrz nie zmieniło. Zostało wszystko jak dawniej — ludzki jęk, samotność i śmierć. Temu wszystkiemu został jednak odebrany oścień; zniweczony został absurd istnienia zapadającego się w nicość. Jezus zmartwychwstały i mimo swej śmierci żywy przywrócił logikę, sens i radość istnienia. W nasze życie wstąpiła odtąd nuta niezniszczalnego optymizmu. Stan ducha kogoś, kto naprawdę wierzy w Zmartwychwstanie, może być teraz już tylko taki, jaki przebija z przepięknego fragmentu drugiego listu św. Pawła do Koryntian.

b) Czytanie 2 Kor 4, 8—18; 5, 1—2.

c) Śpiew: Ps 125. „*Pan ukazał nam swe dziwy*” albo: „*Otrzyjcie już łzy płaczący*” (zwłaszcza 3 zwrotka).

III. Zakończenie (Homilia).

„*Przyjdź!*” — „*Oto przychodzę!*”. Tajemnica Adwentu. Rozpoczęła się niemal jednocześnie z historią ludzkości, trwa dziś jeszcze i trwać będzie, aż Bóg położy kres naszym dziejom. Tło tego człowieczego wołania jest zawsze to samo. To, które tak świetnie opisał Syrach w swojej księdze. Człowiek, o ile jest szczerzy wobec siebie, odczuwa swoją niemoc, sięgając korzeni bytu. Przyznaje, że jest istotą przemijającą, skończoną, ubogą, rozdartą w sobie, noszącą w sobie zarzewie zła. Ponieważ nie potrafimy wybawić samych siebie, przyzywamy Tego, który jest Pełnią, Bogactwem, by zstąpił do nas i w nas po to, by nas zbawić, by nam darować wieczność, uleczyć nasz wewnętrzny chaos.

Bóg w swojej miłości odpowiedział: „*Oto przychodzę!*” W tych krótkich słowach streszcza się całe Objawienie. One są treścią świętych ksiąg St. i N. Testamentu. Bóg ciągle przychodzi. Wszystkie czasy naszej historii są Jego przychodzeniem do nas. Jedno wszakże Jego przyjście posiadało wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju znaczenie dla nas. Przyjście Syna Bożego w osobie Jezusa Chrystusa. Punkt zwrotny w dziejach świata. W Nim i przez Niego została nam ukazana droga i dana nam została moc wyjścia z bolesnej sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Tą drogą jest nie ucieczka od życia, ale przyjęcie tego, czym jesteśmy, podjęcie bez buntu, w uległym posłuszeństwie Bogu — jak Jezus — naszego życia, z tym co nam ono niesie dobrego lub złego. Mocą do kroczenia tą drogą jest sam Jezus, który przez wiarę i chrzest witalnie nas ze Sobą złączył w jednym Kościele chcąc, by Jego los i nasz los były identyczne, tutaj i tam.

Z chwilą gdy Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus wszedł w naszą historię, wołanie ludzkie „przyjdź” — nie straciło racji bytu. Nasze życie włączone w rzeczywistość Chrystusa stało się na razie tylko szansą, początkiem tego, czym żyje zmartwychwstały Chrystus. Aby mogły być postawione następne kroki, aby mógł być osiągnięty koniec — cel, musimy nadal wołać: „przyjdź”, a Chrystus musi nadal przychodzić. I tak jest rzeczywiście. On przychodzi do nas każdego dnia. Takim momentem Jego przyjścia jest np. chwila, w której naprawdę kochamy braci, albo gdy się gromadzimy w Imię Jego, gdy słuchamy Jego Słowa w Kościele, gdy łączymy się z Nim w Eucharystii; przez to właśnie dojrzeźwa ów nowy, wewnętrzny człowiek — o którym mówił św. Paweł — i „odnawia się z dnia na dzień”; przez to dojrzeźwa w nas owoc, który zerwany będzie przez Boga wtedy, gdy nastąpi koniec, gdy Chrystus przyjdzie po raz ostatni, by dopełnić w nas swego dzieła, by wprowadzić nas tam, dokąd On wszedł i co nam zagwarantował faktem swojego Zmartwychwstania.

Oto dlaczego modlitwa: „Przyjdź” jest nadal aktualna. Wiemy już także, dlaczego na ostatniej stronie ostatniej księgi Pisma św. — w Objawieniu św. Jana — na samym końcu jest taki dwuwiersz. Chrystus zapewnia: „*Zaiste, przychodzę niebawem!*”. Jego Oblubienica, Kościół św., odpowiada: „*Amen. Przyjdź, Panie Jezu!*”.

IV. Modlitwa wiernych.

A teraz do Boga, Zbawcy naszego, który może nas zachować od upadku i stawić przed obliczem swej chwały nieskalanych w radości — przez Jezusa Chrystusa naszego Pana — zanosimy nasze błagania:

1. Módlmy się za Kościoł święty,
by w nieustannej gotowości oczekiwał swojego Zbawiciela,
który obiecał wrócić w dniu ostatecznym.
2. Módlmy się za wszystkich ludzi,
aby mieli pokorę uznać własne ubóstwo i niewystarczalność
i całą swoją ufność położyć w Bogu.
3. Módlmy się za wszystkich przytłoczonych ciężarem cierpienia,
by zrozumieli, że ono jest drogą
do życia wiekuistego z Chrystusem zmartwychwstałym.
4. Módlmy się za nas tutaj zgromadzonych,
abyśmy zawsze żyli tajemnicą Adwentu
i doczekali się kiedyś jej ostatecznego spełnienia.

Módlmy się:

Pośpiesz, prosimy Cię Panie i nie zwlekaj, lecz ześlij nam potężną pomoc z nieba, aby radość z Twojego przyjścia podniosła tych, co ufają Twej dobroci. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

V. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Przedmiotem drugiego Nabożeństwa Biblijnego była:

Tajemnica Emmanuela

- I. Intronizacja Pisma św.
- II. Czytania.

1. Wstęp.

Celem dzisiejszej wigilii biblijnej jest odnaleźć w Piśmie św. jedno z najgłębszych sformułowań centralnej tajemnicy chrystianizmu — tajemnicy Zbawienia.

2. Czytanie I.

a) Wprowadzenie.

Ujawniła się ona w historii Izraela. Ten lud przeżył w pewnym momencie swoich dziejów coś niezwykłego, coś co określiło na zawsze jego charakter, nadało mu — gdy chodzi o Jego religię — szczególny, nigdzie indziej nie spotykany profil. W czasie wędrówki pokoleń izraelskich przez pustynię, kiedy lud ten wychodził z Egiptu i był w drodze do Kanaanu, dzisiejszej Palestyny, u stóp góry Synaj, wtargnął w jego życie Ktoś Potężny, Transcendentny, Stwórca wszystkiego — Bóg. Już przedtem jako przygotowanie do tego wydarzenia objawił im swoje imię: „*Jestem, który jestem*”. (Izraelici nazywali Go odtąd „*Tym, który jest*”, po hebrajsku *Jahwe*). Teraz, pod Synajem, wyszedł z propozycją przymierza. On został w specjalny sposób ich Bogiem, zobowiązując się świadczyć temu ludowi, o ile będzie wiernym, rozmaite dobrodziejstwa — opiekę, dobrobyt, życie w pokoju. Izrael natomiast został Jego specjalnym ludem, wybranym, zobowiązanym do wiary, nadziei i posłuszeństwa względem Tego, który ich Sobie wybrał w miłości. Przeżycie pod Synajem było tak silne, że zapadło w świadomość narodu na zawsze. Izrael był odtąd w przekonaniu, które się coraz bardziej pogłębiało, któremu historia narodu dostarczała coraz to nowych dowodów, że w jego życiu zaczęło się jakieś dziwne misterium, dziwna tajemnica, którą można zamknąć w dwóch słowach: Bóg z nami. Zdawano sobie sprawę, że Bóg nawiązał z ludem dialog miłości, że On, Jahwe, ma względem niego jakieś niesłychanie życzliwe plany, chce ich dobra, szczęścia, uwolnienia od nieszczęść, które trapią ludzkość, innymi słowy chce ich zbawienia. Ta właśnie wiara oraz Słowo Boże, które je wzbudziło, znalazły swój autentyczny wyraz w natchnionych księgach Pisma św.

Jednym z piękniejszych tekstów świadczących o tej wierze i tę wiarę utwierdzających jest fragment księgi, którą można by nazwać Dokumentem Przymierza na Synaju. Zawarte w niej są obustronne zobowiązania: Boga i Izraela. Dzisiaj księga ta nosi nazwę Powtórzonego Prawa.

b) Czytanie Powt. Prawa 7, 6—13 i 4, 7.

c) Śpiew.

„Któryz naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Bóg nasz, Jahwe!” (Pwt 4, 7). Temu przekonaniu dał Izrael wyraz w swoim kulcie religijnym, w swojej modlitwie publicznej, którą ujął w formę psalmów. „Ty mnie, Boże, znasz i przenikasz do głębi, czy siedzę czy wstaję Ty mnie znasz, myśli me już z daleka pojmujesz i uważasz na każdy mój krok”. Spiewając te psalm pamiętajmy, że jest to i nasza odpowiedź na usłyszane przed chwilą Słowo Boże. Bo dialog miłości Boga z nami trwa i obejmuje nas również.

Ps 138. „Ty mnie, Boże, znasz...”

albo 110 z nieszpórów (zmienić odpowiednio wprowadzenie).

3. Czytanie II.

a) Wprowadzenie.

Mysterium zbawienia, o którym mówił fragment Księgi Powt. Pr. było rzeczywistością dynamiczną, nastawioną na rozwój. Jego istotnym elementem były obietnice Boże, których perspektywy były otwarte na nieskończoność. Bóg łącząc się z tym narodem miał oczy skierowane w przyszłość, do czegoś zmierzał, chciał osiągnąć jakiś cel, do którego ma dojść historia ludzkości, by w nim znaleźć cały swój sens. Izrael od samego początku swego wybrania wyczuwał, że Bóg kieruje jego historią, prowadząc ją ku czemuś wspanialszemu. Ku czemu? Nie od razu wiedziano. Bóg objawiał to powoli, stopniowo odsłaniając szczegół po szczególe swoje zamiary na przyszłość. Czynił to przez proroków. Najwybitniejszym z nich był Izajasz żyjący w drugiej połowie VIII w. przed Chr. W siódmym rozdziale jego księgi jest znamienity urywek, w którym naszkicowane zostały linie dalszego rozwoju tajemnicy zbawienia, którą żył Naród wybrany. Oto Bóg ukaże Swojemu Ludowi jeszcze większą miłość, będzie jeszcze pełniej Jego Bogiem. Dokona się to przez potomka z królewskiej krwi Dawida, którego całą istotą określa tajemnicze imię, które po hebrajsku brzmi „Immanu el”, spolszczone Emmanuel. Imiona hebrajskie były na ogół krótkimi zdaniemmi albo pół zdaniemmi, które coś znaczyły. *Immanu el* znaczy: Z nami Bóg.

Słuchając tej przepowiedni pamiętajmy, że prorokom w ich wizjach zaciera się na ogół perspektywa. Zdarzenia odległe jawią się im jako bliskie, albo inaczej: widzą dwa podobne, nakładające się na siebie wydarzenia, z których jedno nastąpi wnet — drugie w dalekiej nieokreślonej przyszłości, przy czym to pierwsze jest ilustracją, zapowiedzią drugiego. Ten właśnie wypadek zdaje się zachodzić w przypadku prorocstwa o Emmanuelu. Jego urodzenie się miało być znakiem od Boga dla Achaza, króla Judy, na którego w r. 732 napadły Syria i bratnie królestwo pń.-izraelskie. Achaz w swojej krótkowzroczności szukał protekcji w zaborczym imperium Asyrii. Izajasz, z rozkazu Jahwe, zabrania mu tego kroku, zachęca do ufności w samym Bogu, który na pewno przyjdzie z pomocą. Znakiem i zapowiedzią tej pomocy jest dziecię królewskie,

które będzie dowodem, że Bóg jest z narodem, jest Emmanuelem, „*Bo-giem z nami*”.

Syn Achaza Ezechiasz, mądry i sprawiedliwy król, jeden z najlepszych w historii Izraela, wydaje się być realizacją tego proroctwa, ale tylko częściową i połowiczną. Bo sposób, w jaki prorok mówi o tajemniczym, mającym się narodzić dziecięciu, określenia jakie mu daje, przewyższają wszystko, co naród w tym królu zobaczył. To też rozważając Pismo Boże Izraelici nie sądzili, że tajemnica Emmanuela już się spełniła. Oni ciągle czekali na przyjście Kogoś, kto w jakiś potężniejszy niż dotychczas sposób zaświadczy, że „*Bóg jest z nami*”.

b) Czytanie Izaj. 7 10—14; 9, 1—6.

c) Śpiew.

Emmanuel obiecany został i dla nas. To jest i dla nas radosna zapowiedź.

Psalm 97. „*Niech się radują niebios*”,

albo 112. „*Chwalcie o dziatki*”.

4. Czytanie III.

a) Wprowadzenie.

Historia Izraela osiągnęła wreszcie swój kres. Tajemnica Emanuela zapowiedziana przez Izajasza osiągnęła swój punkt szczytowy. Ale zanim się to stało, nikt nie przypuszczał, że „*Bóg z nami*” będzie znaczyło aż tyle.

W piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, gdy Poncjusz Piłat był z ramienia Rzymu namiestnikiem Judei, rozpoczął publiczną działalność Jezus Chrystus z Nazaretu, syn Maryi. Miał uczniów zwanych Apostołami. Jeden z nich, specjalnie przez Chrystusa umiłowany Jan, ujął to, w co pod naporem oszałamiających faktów czuł się zmuszonym uwierzyć w hymn, który umieścił na wstępie swojej Ewangelii. Jest to kwintesencja całego chrześcijaństwa. Wyraz „Słowo”, zachodzący w tym hymnie, ma specyficzne znaczenie. Oznacza on Syna Bożego mającego wspólnie z Duchem św. tę samą Bożą naturę, jaką ma Ojciec, który Izraelitom objawił się jako Jahwe. Wyraz „ciało” oznacza człowieka, naturę ludzką.

Słuchać będziemy tego hymnu — jak w Ewangelii w czasie Mszy św. — stojąco.

b) Czytanie Jan 1, 1—18 (można opuścić fragmenty o Janie Chrzcicielu)

c) Śpiew.

A więc nie prorok, nie opatrznociowy król, jak dawniej, ale sam Bóg, we własnej osobie, rozbił namiot wśród nas, stawszy się człowiekiem. „*Bóg z nami*” — ma odtąd znaczenie dosłowne. Najlepiej i najgłębiej oddała to polska kolęda „*Bóg się rodzi*”. Pan niebiosów, Okryty chwałą, Słowo, Nieskończony, Moc, Ogień, Blask — to nazwy odnoszące się do Bóstwa Syna. Rodzi się, truchleje, obnażony, krzepnący Ogień, ciemnie-

jący Blask, ma granice, wzgardzony, śmiertelny — to stwierdzenie tej rzeczywistości, że Syn Boży, Odwieczne Słowo Boga, stało się człowiekiem, takim jak my i zamieszkało wśród nas.

Kolęda ta to szczytny pomnik wiary naszych przodków.

„*Bóg się rodzi*”.

5. Czytanie IV.

a) Wprowadzenie.

„*Wszystkim, którzy Je przyjęli, udzielił mocy, aby się stali Synami Bożymi*”. Tajemnica „*Boga z nami*” rozerwała w Chrystusie ciasne ramy jednego tylko narodu. „*Wszystkim dał moc...*” Wszyscy są powołani do udziału w Bożym bogactwie, w Bożej doskonałości i w Bożym szczęściu, nie jako zaproszeni z zewnątrz goście, ale jako przybrani synowie i córki Boże, jak domownicy Boga. Drogą do tego celu jest Jezus Chrystus. „*Wszystkim, którzy Je (Wcielone Słowo) przyjęli...*” To właśnie teraz ma się spełnić ta tajemnica, Chrystus naszymi ustami i naszym życiem ma być przepowiadany na całym świecie, aby wszyscy mogli w Nim odnaleźć w pełni Siebie, swoje dobro i swoje szczęście, aby „*Bóg z nami*” rzeczywiście znaczyło, że Bóg jest z każdym człowiekiem. To jest czas Kościoła; to jest to ustawiczne „*teraz*”, w którym dokonuje się zbawienie nasze i świata, w którym przygotowuje się ostatni akt tajemnicy Emmanuela. Nastąpi on, gdy Chrystus przyjdzie powtórnie zebrać żniwo swojego pierwszego przyjścia. Św. Jan, gdy jako wygnaniec przebywał na wyspie Patmos, ujrzał w proroczej wizji to, co nastąpi potem.

Miasto święte, Jeruzalem nowe, Oblubienica — to symboliczne nazwy Kościoła, społeczności tych, którzy przyjęli Chrystusa, którym dana została moc, by się stali Synami Bożymi.

b) Czytanie Apok. 21, 1—7.

c) Spiew.

Tajemnica Emmanuela — „*Boga z nami*” zamyka się. To będzie nasza Wielkanoc. Św. Jan nawiązując do tego radosnego wydarzenia przyszłości komponuje na innym miejscu tej samej księgi hymn, który wkłada w usta tych, którzy do końca zawierzyli Chrystusowi. „*Alleluja! Chwalcie Boga naszego, wszyscy Jego służą, wielcy i mali... Bo zakrólował Bóg nasz, Wszechmogący... Weselmy się radujmy i dajmy mu chwałę... Alleluja!*”

Ps 99. *Alleluja. „Cały świat niech się w Panu weseli”.*

II. Zakończenie (Homilia).

Może lepiej teraz rozumiemy, dlaczego na określenie nauki Chrystusa pierwsi chrześcijanie wybrali słowo — Ewangelia, Dobra Nowina.

Bo — jak to głęboko wyraził K. Rahnner — mimo wszelkich pozorów skomplikowanej dogmatyki i moralistyki, mimo uczonych wywodów jej wykładawców, Ewangelia, a właściwie całe Pismo św. — od pierwszej strony po ostatnią — niesie nam jedną, istotną, oszałamiającą wieść:

że To, co Nieskończone, Niepojęte, Niewymowne, To, co nazywamy Bogiem udziela się człowiekowi, staje mu się darem bliskości i absolutnego samooddania. Ten, który jest Pełnią i Wszystkim, który nigdy nie umiera, nie tracąc nic ze swojej odrębności, zaangażował się w świat, w skończone i przemijalne stworzenie i jednego tylko żąda — aby był przyjęty. Stało się to wszystko w Jezusie Chrystusie, Bogu-Człowieku. W Nim nieskończony Bóg stał się „Bogiem z nami”, tu i na całą wieczność. Zrobił tak dlatego, bo nas kocha, bo chce wypełnić Sobą naszą pustkę, skończoność, chce uleczyć nasze wewnętrzne rozdarcie, chce spełnić odwieczną tęsknotę człowieka za pełnym, wiekuistym, szczęśliwym życiem. To jest istotny przekaz chrześcijaństwa, który trzeba rozgłaszać całemu światu.

IV. Modlitwa wiernych.

A teraz we wspólnym błaganiu przedstawmy Bogu nasze gorące prośby:

- Módlmy się o wzrost Kościoła świętego,
aby spełnił swoje zadanie
jednocząc wszystkich w Chrystusie Jezusie.
- Módlmy się za wszystkich ludzi,
aby poznali wielką miłość „Boga z nami”,
który myśli o naszym szczęściu i pokoju.
- Módlmy się o wzrost naszej wiary i nadziei,
aby tajemnica Emmanuela
orientowała nasze życie ku Bogu i wieczności,
- Módlmy się za nas tu zgromadzonych,
abyśmy na co dzień żyjąc Ewangelią
świadczyli wobec bliźnich o Chrystusie, naszym Emmanuelu.

Módlmy się:

Przeniknięci nowym światłem Wcielonego Słowa prosimy Cię, wszechmogący Boże, spraw, niech w naszych czynach odbija się to, co przez wiarę jaśniej w duszach.

Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.

A m e n